

RYNKI ZBYTU WĘGLA POLSKIEGO

Największym odbiorcą węgla polskiego była w r. 1933 Szwecja, która w r. ub. zakupiła 2.352.000 ton, następnie Austria — 1.170.000 ton itd.

Podkreślić należy, że rynki Austrii, Czechosłowacji, Niemiec i Węgier, objęte konwencją, mają wysokie ceny węgla, przynoszą więc zysk polskim kopalniom. Drugą grupę rynków, już z daleko niższymi cenami, stanowią kraje t. zw. »ekspor towo-konwencyjne« — Danja, Holandia, Finlandja, Norwegja, Szwecja, Estonia, Łotwa, Litwa, Belgja, Francja, Włochy i Islandja. Na rynkach tych uzyskuje się ceny już poniżej kosztu, przyczem w państwach skandynawskich i bałtyckich węgiel polski walczy z angielskim. Trzecią grupę stanowią t. zw. rynki »wolne«, dokąd każda kopalnia może eksportować dowolną ilość węgla po cenach nieograniczonych. Wobec pionierskiego charakteru tego eksportu są to ceny najniższe.

KOŚCIÓŁ I CMENTARZ ZA JĘTĘ PRZEZ KOMORNIKA

Oniecodziennym wypadku do nosi tygodnik ludowy »PIAST«. W powiecie kolbuszowskim, w gminie Widelka, został rozparcelowany w drodze prywatnej folwark Jerzego Tyszkiewicza o obszarze około 300 morgów jeszcze w roku 1919. Chłopi z okolicznych wsi rozkupili ten folwark, a część tegoż w roku 1919 wykupiła gmina Widelka na probostwo i pod kościół rzymsko-katolicki, który od roku 1923 został zupełnie wybudowany. Wybudowano również plebanję i inne budynki parafialne. Ponieważ Tyszkiewicz posiadał dług, wierzyciele skierowali sprawę do sądu. W rezultacie do gminy Widelki zjechał komornik sądowy z Kolbuszowej i zajął wszystkie gospodarstwa chłopskie, znajdujące się na folwarku wraz z inwentarzem, a nadto zajął kościół, probostwo i cmentarz rzymsko-katolicki, wręczając księdzu Grębkowskiemu, proboszczowi, protokół zajęcia z podaniem wartości szacunkowej kościoła, cmentarza, probostwa i gruntów plebańskich.

Chłopi, oburzeni tym wypadkiem do żywego, zebrali się pod przewodnictwem ks. Grębkiewicza i udali się do naczelnego sądu, który obiecał zająć się tą sprawą i wyłaczyć kościół z pod egzekucji.

LICYTACJA... WIĘZIENIA

Miasto Końskie znajduje się w przededniu sensacyjnej licytacji... miejscowego więzienia. Mianowicie »szary dom« jest prywatną własnością rodziny Blumanów, wydzierżawiony przez władze państwowe. Ponieważ na budynku tym ciąży wielkie długi hipoteczne, wierzyciel Iosek Gryn doprowadził do tej licytacji w swoim rodzaju licytacji.

Z Brazylii

POBOZUMIENIE GOSPODARSTWA BRAZYLII Z FRANCJI

W Rio de Janeiro w pałacu Itamaraty minister Spraw Zagranicznych Brazylii p. Cavalcante de Lacerda i ambasador Francji w Brazylii p. Louiz Harville podpisali umowę gospodarczo-handlową, która ustala nowy stosunek gospodarczo-handlowy pomiędzy obydwoma krajami.

ZMIANA NA STANOWISKACH DOWÓDCÓW III-go i V-go OKRĘGU WOJSKOWEGO

Szef Rządu p. Getulio Vargas podpisał dekret, mocą którego,

Muricy i Murysiacy!

Tam, gdzie były lasy pinjorowe, dziś bogata osada. Zgoda buduje kościół, szkołę, towarzystwo. Niezgoda rujnuje. Czuj Duch! Obchód 3-go Maja.

Cztery lata mija od mej ostatniej wycieczki do Muricy. Tak się złożyło a raczej zeszło, choć kolonia Muricy jest warią, ażeby i co rok ją odwiedzać.

Toteż, gdy sposobność nadarzyła się szczęśliwa, bez długich namysłów—hajze! na Muricy!

Alie gdy człek wstąpi do »dylizencji«, która świetna, bo przez amerykańców zbudowana droga, dojedzie w godzinie do S. José dos Pinhaes, a potem jeszcze drugą godzinę spędzi się na araji, rozkoszując się uroczymi okolicami rozłożonymi na ile pasma poszarpanych szczytów Serra do Mar, znajdzie także i chwilkę, by sięgnąć pamięcią w owe czasy, kiedy to na miejscu dzisiejszej, kwitnącej kolonii szmiały lasy pinjorowe, a w nich jeno dziki zwierzał. Lata to dawne, przeszło pół wieku! W 1878 r. pierwsza grupa złożona z 60 rodzin polskich przybyła do Parany, ażeby osiedlić się w okolicy dzisiejszego Murley.

W niedostępnej puszczy naraz zaczęły się rozlegać gwarły ludzkie, huk i siekier i trzask padających olbrzymów drzew. Emigranci polscy trzebili lasy pod uprawę pszenicy. Robota szła im rażno; taki Wojciech Mikrut — który niedawno temu przeniósł się do wieczności — w jednym dniu powalił 25 pinjorów; za każdego wypłacono mu po 100 rejsów!

Wytrwałą znajomą pracą kolonistów polscy zamienili puszcza na kwitnącą kolonję, która jest spichrzem stolicy Parany.

Wnieł, jako dobry katolicki, pomyśleli kolonisci o budowie kościoła, który w następnych latach kilkakrotnie powiększali, a w ostatnich miesiącach gorliwie i pracowicie ks. proboszcz Stanisław Cebula (ze Zgrom. XX. Słowa Bożego) wraz z komitelem, dzięki ofiarności parafjan przedłużył o 7 metrów i zbudował piękną, wysoką wieżę. Ponadto wstawiono nową posiadzkę, a obecnie wznosi się mur naokoło placu kościelnego. Wspaniała i obszerna ta świątynia pańska świadczy wyborne, że wiara św. jest żywa w sercach parafjan murycjańskich.

Zwykle tak bywa, że gdy kolonisci ukończą kościół, zaczynają myśleć o szkole. A pomyśleli tu dość wcześnie. Wszak od przeszło ćwierć wieku prowadzą szkołę trzy-klasową Słosty Rodziny Marji, a przed niemi jeszcze było kilku z koleji nauczycieli. Obecnie do szkoły uczęszcza przeszło setka dzieci.

Z kolei trzeba by zahaczyć i o towarzystwo, a raczej Towarzystwo.

Już od kilku miesięcy dochodziły nawet do Kurytyby pogłoski, że źle się dzieje w Tow. Św. Józefa. I rzeczywiście jest w tem dużo prawdy; obecny Zarząd zerwał współpracę z ks. proboszczem; postępowanie Zarządu zniechęciło większość członków, tak, że większa ich część wystąpiła z Tow. Św. Józefa. Przykrą to było rzeczą dla wielu opuszczających pękny dom Towarzystwa, który własnym groszem i pracą wznosili wszyscy kolonisci, a teraz oto muszą zakładać nowe towarzystwo, które dopiero musi się dorobić i budować nowy dom. A trzebaż zaznaczyć, że do nowego towarzystwa Św. Stanisława zapisało się 120 członków, a

w starem pozostało, jedni mówią że 30, a inni że 60 członków.

Głębszych przyczyn niezgody w Tow. Św. Józefa właściwie niema bo nawiemi są zarzuty i obawy zarządu jak n. p. takie »ażeby ksiądz proboszcz nie zabierał towarzystwa!« Odnosi się wrażenie, że poza temi nawiemi zarzutami, w które zresztą chyba sami nie wierzą, kryją się inne, które zamaskowane wydają się z Kurytyby.

A skutki rzuconego zarzewia niezgody w kolonji są przykre i smutne.

I tak, Tow. Św. Józefa obchodzilo 3ci Maj w niedzielę 6go maja, a Tow. Św. Stanisława, Szkoła Sióstr i cała parafia w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Naturalnie, o ile pierwszy obchód wypadł bardzo skromnie o tyle drugi bardzo uroczysto i licznie. Wylwarza się atmosfera podejrzliwości, niechęci pomiędzy jednymi a drugimi. Wielka to szkoda, bo zastużone towarzystwo Św. Józefa, odosobnione, zeldzieje na manowce. Oby zawrócono z tej błędnej drogi. Dość jednak o tem!

Właściwie miałem pisać o obchodzie narodowym Na tę właśnie uroczystość wybrałem się z ramienia Zw. Tow. »Oświata« do Muricy.

Uroczystość rozpoczęła się uroczystym nabożeństwem i patriotycznym kazaniem. Ludzi przybyło bardzo wiele, także z okolicznych kolonij jak: Zacharias, Cachoeira, Marcelino, Malhada, Roseira, Ambrosios, Retiro, Tiete i innych, wypełniły szczerze obszerą i piękną świątynię.

Młodzież ubrana w stroje narodowe, z horągiewkami w ręku przybyła w pochodzie ze szkoły Sióstr do kościoła. W czasie nabożeństwa śpiewał chór pod kierownictwem Sióstr. Po Mszy odśpiewano »Boże coś Polskę«.

Po południu dalszy ciąg uroczystości odbył się na podwórzu Szkoły Sióstr; tak wiele było narodu, że nie pomieściliby ich żadna sala.

Uroczystość zagał ks. proboszcz Cebula; referat o Konstytucji 3-go Maja wygłosił delegat »Oświaty« z Kurytyby, poczem nastąpiły śpiewy, deklamacje, ćwiczenia gimnastyczne; znakomite przemówienie wygłosił p. Józef Pleskaez, rodem Morawianin lecz wielki przyjaciel Polaków; świetny mówca, znający bardzo dobrze historję Polski, mówił o »Polsce wśród narodów słowiańskich«. Następnie, działaw Szkoły Sióstr odegrała dwie sztuczki »Pod Wawelem« i »Kalinę«. Dzieci wykonały swe role bardzo dobrze, zdobywając liczne oklaski. Krótko napisałem o obchodzie, choć zasługiwał na więcej miejsca.

Warto wspomnieć i o tem, że Murysiacy, choć różni »postępowcy« z przekąsem wyrażają się o nich; są kolonistami świątymi, rozumnymi; ofiarnymi. Świadczy o tem i wspaniały kościół, piękna szkoła, a także i towarzystwo, a poza tem i wysoki procent czytających gazety. Samego »Ludu« idzie do Muricy około 50 egzemplarzy; a pobierają także i inne pisma, lub też utrzymują »do spółki«.

Wiele jeszcze i innych rzeczy domaga się zmianki, wiele projektów i zamiarów powstaje na Murley. O tem jednak już kiedy indziej.

Ka. Jan Patka.

POLSKA KOLONJA W RIO WOBEC ATAKÓW W »CORREIO DO PARANA«

Otrzymujemy odpis następującego pisma wystosowanego do Pana Ministra Pełnomocnego i Posła Nadzwyczajnego Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii, Dra Tadeusza Grabowskiego w Rio de Janeiro:

»Kolonja Polska w Rio de Janeiro, zebrana na walnem Nadzw. Zgromadzeniu w T-wie »Polonia« w dniu 15 kwietnia 1934 r. i.a zaszczyt zwrócić się do Szanownego Pana Ministra z prośbą o wzięcie w obronę dobrego imienia obywateli polskich przeciwko któremu zwraca się nieuczciwa kampanja, prowadzona przez dziennik »Correio do Paraná« z Kurytyby, i jego redaktora naczelnego p. Paulo Tacla, który za pomocą fałszywych i obraźliwych insynuacyj stara się oczernić uczciwe zamiary Polskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej i jej delegata w Paranie.

Tutejsza Kolonja Polska, solidaryzując się z stanowiskiem zajątem przez Centralny Związek Polaków w Kurytybie, z całą energją profesuje przeciwko nieuczciwej kampanji dziennika »Correio do Paraná« i domaga się zadosyćuczynienia wobec zagrożonej przezeń dobrej sławy Imienia Polskiego w Brazylii.

Za Zarząd Towarzystwa »Polonia«
Za prezesa Wiceprezesa
Stanisław Seevald
Sekretarz, Zygmunt Palutis.

Własnoręczne podpisy członków T-wa »Polonia« protestujących:

Ignacy Szwarz, Józef Wichan (syn), Teodor Pfeiffer, Roman Wichan, Ignacy Wołoch, Róch Czarkowski, Józef Zółkowsk, Leon Kokbin, K. Senniszek, S. Dziedzić, Wład. Mylek, Wsłentyn Przybyłki, Leon Braunstein, Luis Lewenthal, Józef Szymański, Julian Dęguleki, Józef Modelowski, Anna Janiak, Czesław Milek, Bronisław Maciejewski, Aleksander Mieszczak, Karol Grzesiak, Józef Szontrich, Karol Sierocki, L. Palutis, Michał Starzyński.

Z »RAJU« BOLSZEWICKIEGO DO BRAZYLJI

Dzienniki rosyjskie donoszą że 275 emigrantów rosyjskich z Sowietów wsiadło na okręt w Hamburgu, ażeby się udać do Brazylii; są to rolnicy; każda rodzina otrzyma po 25 hektarów ziemi i dom drewniany w Santa Catharina.

BANK BRAZYLJSKI SKUPIJE ZŁOTO

Bank Brazylijski ogłosił że kupuje złoto, placąc po 15\$ za gram; w ostatnich dniach Bank Brazylijski podniósł cenę i płaci 16\$200 za gram.

Paraná

PROCES PRZECIW INTRU ZOWI, PRZYWÓDCY SEKCIARSTWA, BARTNICKIEMU

Dziennik »Gazeta do Povo« donosi, że proboszcz parafji Św. Anny z Ponta Grossa Ks. Teodor Matessi, który równocześnie obsługuje kaplicę w Entre Rios wniósł do Szeffa Poltji skargę na znanego sekciarza, Teofila Bartnickiego, który bezprawnie przywdziewał sutannę księży katolickich, zagarnął kościół w Entre Rios i odprawia tam świętokradzkie nabożeństwa.

Kościół w Entre Rios został zbudowany przez katolików pod kierownictwem proboszcza z Ponta Grossy i jest zapisany na mitrę biskupią.

Bartnicki, nie mając powodzenia w kolonji polskiej, próbuje buntować parafie brazylijskie; źle się jednak może to skończyć.

Rio Grande do Sul CYGANIE

W municypjum Guahyba w odległości jednego kilometra od miasta rozłożył się obóz Cyganów złożony z około 200 osób. Dobytek swój Cyganie przynieśli w 16 kaminionach. Z chwilą osiedlenia się Cyganów naraz

poczęły znikać z okolicy różne rzeczy a nawet zwierzęta. Narzeszcie cierpliwość ludności wyczepiała się, a wiedząc dobrze, że sprawcami kradzieży są Cyganie, wnieśli prośbę do władz o wydalenie z granic municypjum cygańskiej bandy. Na rozkaz władz Cyganie opuścili municypjum Guahyba, udając się do Porto Alegre.

EPIDEMJA BIEGUNKI

W drugim dystrykcie Taquary od pewnego czasu grasuje biegunka; wskutek bezradności mieszkańców w krótkim czasie zmarło na biegunkę około 200 osób.

ZE WSZYSTKICH STANÓW

— Interwentor Federalny Stanu S. Paulo, p. Armando de Salles Oliveira podpisał dekret, który reorganizuje Główną Dyrekcję Nauczania.

— Z Rio donoszą, że oczekuje się w stolicy przyjazdu Interwentora Parany, p. Manoela Ribasa.

— W Taubaté uwięziono pułkownika Brasilto Tabardę jednego z przywódców ostatniej rewolucji; uwięzienie nastąpiło tuż przed podróżą, jaką pułkownik Taborda miał odbyć do S. Paulo.

— Na pokładzie okrętu »Enbebe« jedzie do Brazylii liczna grupa emigrantów mennonitów (sektu anabaptystów); założą oni kolonję rolniczą w południowej Brazylii.

Ostatnie wiadomości

— Z Warszawy donoszą, że w miejscowości Włodzimierzec, wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył około 200 domów; pożar trwał około przez dwa dni; około 2000 osób zostało pozbawionych dachu nad głową.

— Pomiedzy Polską a Włoniem Miastem Gdańsk, toczy się dyskusja w sprawie zawarcia układu gospodarczego.

— Z Warszawy donoszą, że zanosi się na zmianę w rządzie; zmiana nastąpi na stanowiskach: premiera, ministerstwa Skarbu i Komunikacji.

— W Drohobyczu sponęło 7 magazynów, zawierających 28 wagonów soli; w tarnopolskim poszły z dymem 2 wnie.

— Japonja zamówiła w górnośląskiej Hucie Ferrum 6000 tonn ruz.

— Prezydent Urugwaju, p. Gabriel Terra zapowiedział swój przyjazd do Brazylii.

— We Francji w miejscowości Clermont-Ferrand odbył się zjazd partji radykalnych i socjalistycznych.

— W Chile w miejscowości Temisco zmarła niejaka Gregoria Monje Sautander w wieku 120 lat.

— W Rumunji sąd skazał oficerów oskarżonych o zamach na życie króla Karola, na 10 lat więzienia i degradację.

— W północnej części Atlantyku zauważono około 40 gór lodowych, które zagrażają okrętom.

— W Moskwie na rozkaz komisarza ludowego ciężkiego przemysłu zostało usuniętych ze swych stanowisk i aresztowanych 15 tu dyrektorów i inżynierów za złe prowadzenie przedsiębiorstw. Są oni również oskarżeni o nadużycia na niekorzyść państwa.

— Braclia Adamowiczowie, niezrażeni zeszlorzecznym niepowodzeniem, rozpoczęli nowe próby ze świeżo nabytym samolotem, któremu nadali imię »City of Warsaw«. Adamowiczowie mają zamiar wczesnym latem b. r. próbować raz jeszcze bezpośredniego lotu z Ameryki Północnej do Polski.

— We Francji panują wielkie upały.

dowódca III-go Okręgu Wojskowego (Porto Alegre) generał Franco Ferreira zostaje przeniesiony na dowódcę V-go Okręgu Wojskowego (w Kury-

tybie). Dotychczasowy dowódca V-go Okręgu Wojskowego generał João Gomes został zamianowany dowódcą III-go Okręgu Wojskowego.

Z N A C Z E N I E Kongresów Eucharystycznych

Co to są kongresy Eucharystyczne?
— Są to wielkie zebrania katolików co najwybitniejszych jak pobożnością jak i nauką ze wszystkich stanów i ze wszystkich krajów.

W jakim celu?
— Aby uwielbić Chrystusa publicznie na tych samych ulicach, które zazwyczaj służą wyłącznie sprawom świeckim.

— Aby publicznie wyznać wobec całego świata swą wiarę w Bóstwo Chrystusa i zadokumentować, że na gruncie serc wyznawców Jego, mimo trosk o dočasność spoczywa silne, w ciągu wieków zakorzenione przekonanie religijne.

— Aby zaznaczyć publicznie, że tylko Chrystus i Jego święte prawo może ludzką odrodzić i wydzławić z obecnej nędzy.

O znaczeniu kongresów Eucharystycznych pisze pewien niekatolik, który patrzył na taki kongres w Rzymie trzeźwym okiem zimnego finansisty: «Wątpić nie można, że ten kongres jest największym zdarzeniem powojennym, zapoczątkowującym nową erę w historii. To cośmy dopiero widzieli w Rzymie, przewyższa co do ważności swojej o wiele Washington, San Remo, Spa i Genewę. Przy wszystkich tych konferencjach miało się bowiem wrażenie, że chodzi o sprawy przeszłości, nie teraźniejszości. Meżowie stanu budują na piasku. Tutaj natomiast mamy przed sobą dzieło trwałe od dawna przygotowane, którego fundamenta sięgają do wieków minionych i którego kopuła doczeka się dokończenia w przyszłości. Katolicyzm odzyskuje cały swój wpływ. Jest on obecnie jedyną rzeczywistą potęgą na całym świecie.

Czytając te słowa niewierzący go ale głęboko myślącego żyda, zrozumieli jasno znaczenie kon-

gresów Eucharystycznych jako manifestacji ludzi zdążających do odrodzenia świata.

Można powiedzieć, że świat współczesny zapomina o swoim Stwórcy, odwraca się od Niego i zapomina o prawach Jego. Budujemy gmach, teatry, otaczamy wszystko ziemską siecią drutów telegraficznych i telefonicznych, najsmak falam eteru przenosić w najdalsze kranie ziemi nasze myśli, opanowujemy coraz bardziej siły przyrody, a jednak... czy jesteśmy szczęśliwi. Jaki wynik tej olbrzymiej pracy dokonanej bez Boga, bez uwzględniania Jego nakazów w życiu codziennym? Niezadowolone i rozpacz, chciwość i wyzysk, nienawiść i niesprawiedliwość — głód i nędza. I to wszystko mimo takich zdobyczy techniki, mimo tylu konferencji.

I ludzkość szuka drogi wyjścia. A gdzie ma jej szukać jak nie u Tego, który o sobie powiedział, że jest drogą i prawdą, że przy-

szedł leczyć co było się poposa- wało. I to szukanie tego lekarstwa u stóp Zbawiciela zrodziło wielki ruch i kult Eucharystyczny, na który patrzymy w naszych czasach, a który przejawia się w kongresach Eucharystycznych.

Wszystkie kongresy polityczne są niczem, tak co do liczby jak i znaczenia wobec kongresu Eucharystycznego. Tam mówi się o przejawach rozmaitych bolączek jakie trapią ludzkość, tu szuka się ich przyczyn i stara się zaradzić w zaraniu. Tam pracują ludzie sami, tu pomaga im Sam Bóg. «Jeśli Bóg domu nie zbuduje, daremno trudzą się, którzy budują...»

I tak widzimy to wieczne flakso tytu konferencji, bo brak tam podstały sprawiedliwości poszanowania praw Stwórcy nadanych stworzeniu. Tu właśnie na tych kongresach mówi się jakby właśnie najszybciej i najgruntowniej zjednoczyć ludzką ze Stwórcą. Bogiem, przeto odrodzić i wydzławić z onej nędzy w jakiej się cała ludzkość w naszych czasach znalazła i tak uchronić od dalszych nieszczęść, które ją w przeciwnym razie czekają.

Ks. F. Chudziński.

Jak masoni mordują...

Znakomity publicysta francuski, ukrywający się pod pseudonimem «Verax» (były mason), którego artykuły o masonerii są dziś szeroko znane, rozpatruje w «La France Catholique» «Morderstwa popełnione przez masonów».

«Historja masonerii mało jest naogół znaną — pisze «Verax» — a wielka szkoda, bowiem znając lepiej przeszłość, ludzie mniej się dziwili temu, co się dzieje obecnie. Warto wypełnić ten brak wiadomości, podając choć parę informacji o systemie masonerii t. zw. «interwencji politycznej».

«Interwencja» ta jest popro-

stu zwykłym morderstwem, zgóry uplanowanym i zręcznie zamaskowanym. O tysiącach takich wypadków nie wiemy do dziś dnia, zostały one bowiem zatuzowane. Niekiedy jednak wytrwałe poszukiwania sprawcy tego lub innego politycznego mordu po nitce do kłębaka doprowadzają w końcu do pomyslnego rezultatu t. j. do odnalezienia mordercy — masona.

Takim przykładem «interwencji» masonerii była głośna w swoim czasie w r. 1826 sprawa zamordowania w Stanach Zjednoczonych znanego dziennikarza i członka loży masonskiej, Williama Morgana, który, po

wystąpieniu z masonerii, wydał rewelacyjną książkę p. t. «Masoneria w świetle prawdy» (Freemasonry exposed and explained). Rzecz jasna, że książka ta, w której autor wyświetla zakulisową stronę wolnomularstwa i jego praktyk, wywołała niebywałą sensację.

Oto William Morgan pewnego dnia w tajemniczy sposób zniknął. Policja nie mogła natrafić na żaden ślad. Do sądu zgłosiło się paru świadków, między innymi stróż magazynów przy Fort-Niagara, który oznajmił, że w formie został uwięziony pewien tajemniczy człowiek. Iani opowiadał o porwaniu. Sędziowie — masoni nie wrócili najmniejszej uwagi na powyższe zeznania, w społeczeństwie amerykańskim coraz to bardziej poczęły wzrastać objawy oburzenia i protestu. Wyrazem natrosku były liczne wiece i zebrania. Społeczeństwo domagało się wykluczenia masonów ze wszelkich urzędów i stanowisk, tak politycznych, jak samorządowych. Na czele ligi antymasonskiej («The Anti-Masonic Party») stanął prezydent Stanów Zjednoczonych, John Quincy Adams, (1767-1848).

Masoneria przystąpiła natychmiast do ostrej ofensywy. Poczęła rozprowadzać w prasie kłamstwa, wymierzone przeciwko weteranom duchowym i moralnym zaginionego, insynuując, że William Morgan miał «podwoje życie» (do tych samych insynuacji uciekali się niedawno masoni również w sprawie sędziego Prince'a). W ten sposób «zaginięcie» Morgana stawało się zrozumiałe. Ponieważ liczni przyjaciele dziennikarza nie dawali za wygraną w swych poszukiwaniach, masoneria poczęła rozprowadzać pogłoski, jakoby Morgan znajdował się w Turcji.

Dopiero w 1881 roku «New York Herald» ponownie wszczął akcję, która wreszcie naprowadza na ślad mordercy. Szczę-

tki Morgana odnalezione zostały w Pembroke (Ontario). Morderstwo stało się jawnym. Sprawcami jego byli członkowie loży masonskiej w Rochesterze. Podobna sprawa miała miejsce również w r. 1848 w Rzymie gdzie masoneria zamordowała byłego wolnomularza, księcia Rossi.

Generał hiszpański Juan Prim y Prats, również były mason, który odegrał znaczną rolę polityczną w Hiszpanji w połowie ubiegłego stulecia, za niezastosowanie się do rozkazów kilku masonów, został także zamordowany.

A historja z działaczem politycznym w Republice Ecuadorze, następnie zaś jej prezydentem, Garcíą Moreno, czyż nie świadczy o bezczelności masonerii?

García Moreno długie lata walczył o wolność ojczyzny i w końcu stał się jej prezydentem. Zasługi, położone przez niego na każdym polu, czy to gospodarczym czy politycznym, czy społecznym, są nadzwyczajne. To też pierwszy ten prezydent Ecuadoru cieszył się ogromną popularnością i wielką czcią. Na swoje nieszczęście odważył się on przeciwstawić tajemnym machinacjom miejscowej masonerii, występując z wnioskiem zamknięcia wszystkich loży i rozwiązania organizacji i stowarzyszeń wolnomularskich. Rezultatem tego było straszliwe morderstwo, popełnione na prezydencie w biały dzień na ulicy. Sprawców tego haniebnego czynu ujęto. Oczywiście byli to masoni.

Podobnych wypadków jest moc w historii różnych epok i różnych krajów.

Dobrze jest czasem zajrzeć do historii. Przeszłość uczy. (KAP)

CZŁOWIEK WYDZIAŁA PROMIENIE WIDZIALNE

Niezwykłe zjawisko w Świecie. W szpitalu w Tirano koło Trjestu leży od dłuższego czasu chora na astmę kobieta, nazwiskiem

«Droga moja, dobra pani! Muszę panią opuścić, bo mam święty obowiązek do spełnienia. Błagam, nie szukajcie mnie i nie troszczcie się! Przyjdzie dzień, w którym odnajdziecie wasza.

Melanie»
Dorn kręcił w palcach arkusik w ponurym myśleniu. Księżna i Jerzy patrzyli na niego z niepokojem.

— Co toby miały być za obowiązki? — mruzczył Dorn. Czy dziecka chce szukać?

Ani księżna, ani Jerzy nie mogli mu nie poradzić, opuścić ich też wkrótce i rozpaczą w sercu i zarządził poszukiwania w mieście.

ROZDZIAŁ CILIKI. Siostra miłosierdzia

Powoli i łagodnie przesuwala się miękka kobieta ręką po rozpalonem gorączką czole chorego.

Postać owinięta w skromną, czarną suknię zakonna, nachyliła się nad meżaczarą niespokojnie i chwytała uchem odwane słowa, przedzierające się przez splecione wargi.

Smukła i wdzierna stała chwilę nieruchomo przy łóżku.

Słowa chorego trafić musiały prosto do jej serca i wzruszyć bardzo, bo ciężkie westchnienia podnosiły jej pierś, a pod ręką wolał im zły spływały jak perły...

Ze słów bezdolnych chorego jedno tylko brzmiało niewypowiedzianą tęsknotą: «Melanie!»

Ile razy słowo to obijało się o jej uszy, drżała całym ciałem, a westchnienie jej odpowiadało, jak echo.

Po pewnym czasie drzwi do pokoju otworzono ostrożnie i ukazał się w nich niemłody, poważny mężczyzna.

Był to znakomity doktor, zarządzający szpitalem miejscowego.

Zbliżył się do łóżka, uklonił się uśmiechniętym, zbadał chorego i dał potem rozmaite rozporządzenia, przystrajając się bardzo uważnie zakonnicy.

— Czy on wyzdrowieje, panie profesorze? — odezwała się miękkiem, dzwicznym głosem?

— Mam nadzieję, — odparł doktor, wstrząsając ramionami. — Dale nie mogę orzec nic stanowczego. — Rana nie jest śmiertelna. — Kula przeszła koło serca. — Aby

połóżcie co nowego nie zaszło, to wszystko pójdzie pomysłnie.

— Bogu dzięki! — szepnęła kobieta drżącym głosem.

Doktor spojrzął na nią z pewnem zdziwieniem, a zwracając się zakłopotany powiedział uprzejmym głosem:

— Przepraszam pani! Muszę wyrazić zdziwienie moje, spowodowane ogromnem zajęciem, które pani okazuje temu pacjentowi. — Hm! to człowiek wyższego towarzystwa, którego nikt nie zna, który wpakował sobie kulę w pierś — z nędzy, czy Bóg wie z czego — hm! chciałem tylko powiedzieć, że chyba nie proste współzuciele zmusza panią do ofiar, dla niego ponoszone!

Badawcze spojrzenie doktora stało się przebiegłe przez gęstą tkaninę wola.

Kobieta odpowiedziała nieśmiało i lekliwie:

— Obojętne mi nie jest ten człowiek, panie profesorze!

— Ach! pewnie bliższy kuzyn pani?

— Tak, kuzyn! — odparła po krótkim wahanu. — Ale proszę, panie profesorze, ja — więcej nie nie mogę powiedzieć!

— Dobrze, dobrze! Wiem jak przykroby pani było, gdyby poznano stosunki pokrewieństwa łączące panią z tym nie-szczęśliwym. Niech pani się nie obawia mej niedyskrecji. Rozumiem teraz sposób postępowania pani, który był dotąd zagadką dla mnie i czuję wielki szacunek dla szlachetnego poświęcenia pani.

— Niech mi pani wierzy, to tylko poszułem obowiązku.

— Pani wie lepiej, co jest! — odparł doktor serdecznym tonem. — Hm! to co pani czyni i dotąd już uczyniła — niech to będzie obowiązek, albo nie — to w każdym razie duża ofiara. Tego nieszczęśliwego pani uratowała, pielegnując go od czterech dni z prawdziwym oddaniem. Przyznam się teraz pani, że nie miałem nadziei, aby do następnego dnia mógł dożyć. Pozbawiony był wszelkich środków; pani kazała go przeniesić do najdroższego pokoju, starczyła pieniędzy na wszelkie potrzeby. Doprawdy, rado-wałbym się w imieniu pacjentów moich, gdyby wszystkie dozorczyni były pani podobne. Ręczę, że w ciągu tych czterech dni pani nie spała. Dziś w nocy musi pani przystać zastępczyni, bo zdrowie pani zranuje.

— Nigdy! — odparła gwałtownie.

miejscu, bo spodziewam się zastać wiadomości od sientów donoszące mi o śladzie Kamilli, Fuchsa lub hrabiny Melanii. Jak tylko znajdźcie się w mieście, idź zaraz do pałacu barona Eschenburg. Tam otrzymasz ostatnie moje polecenia.

— A jak mi się poszczęści i znajdę Malgorzatę? — spytał Bimbo.

— Trzymaj ją mocno! Sprowadź do miasta i oddaj do aresztu policyjnego. Resztę zrobimy jak powrócie. Teraz parę pytań dla was, Robertie.

Z temi słowy Dorn zwrócił się do starca.

Kazał opowiedzieć sobie szczegółowo przebiecie Melanii do zamku w wieczór ślubny i dalszy ciąg wypadków. Szczególnie musiał Robert powtórzyć dokładnie, co mu hrabina mówiła o swoich losach.

— Biedaczka! — szepnęła Dorn wzruszony, gdy Robert skończył mówić. — Musiała uciekać nocą z własnego domu, aby uciec z żyłom przed mordercami, następnymi przez nieprzyjaciółkę! — Lecz ocalała i tym razem szczęśliwie. — Mogę teraz wyłomaczyć Dorze, jakim sposobem jej pani wyratowała się z pożaru. Zagadka dla mnie jedynie pozostała, że hrabina wtedy nie poznała swej żony, że nawet uwierzył nie chciał, choć poznał mu się dala.

— Ach, proszę pana, biedna pani tak się strasznie zmieniła, że niepodobna do siebie się stała — westchnął Robert ze łzami. O, nie mogę pani opisać całej nędzy! Przeszła jak żebraćka. — Ja sam jej nie poznałem, dopiero później i tak ja jeden w zamku wiedziałem kto ona jest, oprócz tych lotrów naturalnie, którzy na życie jej godzili, i oprócz Kamilli.

— A później nie ośmieliście się otworzyć oczu hrabiemu i do Monaco do niego napisać? — Milczeliście ze strachu przed zemsta Kamilli?

— Tak, proszę pana! Często się zabierałem do pióra z silnem postanowieniem wyjawienia hrabiemu straszliwej tajemnicy. Lecz ręce mi opadły. — Pan hrabia prawdopodobnie nie otrzymałby wcale listu, albo by mi nie uwierzył. — A lotr podobny zamknąłby mi usta na zawsze, gdybym pałocem ruszył przeciw niemu i współnikom jego.

— Macie słuszną, stary, zupełnie słuszną postąpiłście wtedy! — przyznał Dorn. — Najlepszym dowodem, że oba-

wy wasze były usasadnione, jest najnowszy samach Fuchsa i Jarkego na życie wasze. To jasne, że zwabieni tu zostaliście, abyście nie zdrażili przed powracającym hrabią. Jarke miał was tu przyjąć i zgładzić. Na szczęście uniknęliście śmierci i Bóg da, że odnajdzie my hrabinę Melanie i Erwinka.

Na drugi dzień wieczorem Dorn stanął w stolcu. Przyjechał pospiesznym pociągiem.

Ro wyjeździe z zamku Eschenburg odwiedził dzierżawców, a o i z radością zgodził się na przeniesienie się do skalnego gniazda nad morzem, aby pielegnować Roberta.

Pełen oczekiwań Dorn udał się najpierw do gmachu policyj, gdzie spodziewał się zastać wiadomości od sientów, a szczególnie od Smdisa.

Gdy biegł do biura po schodach, jeden z podwładnych spotkał się z nim po drodze.

— No? — zawołał Dorn niecierpliwie. Co tam nowego?

— Pan komisarz powrócił? Bogu dzięki! — zawołał sient ucieleszony. — Tak jest, mam do zameldowania, coś ważnego.

Dorn pociągnął go za sobą do pokoju i spytał szybko.

— Coś odkrył?

— Agent uśmiechnął się przebiegle, wyciągnął z kieszeni gazetę i podał ją z wierzchnikowi, wskazując palcem miejsce, niebieskim ołówkiem nakreślone.

Dorn przeczytał i krzyknął.

— Nareszcie! Skąd masz to pismo? — Byłem w jednym z oddalonych miast, dokąd pofechałem za księżną Dimitrescu. Tam w hotelu gazeta wpadła mi w ręce.

Dorn kiwnął głową zadowolony. Gazeta pochodziła z miasta, gdzie teraz przebywała księżna z Melanią i księciem Jerzym. Lista gości zawierała nazwiska księżnej Dimitrescu i jej towarzyszy, księżna siostrzeńca i dala do towarzysza, Melanii Berg.

— Nareszcie właściwy ślad! — rzekł Dorn, oddychając z głębi piersi. Wystaraj się o rozkład jazdy i mapę kolei żelaznych.

Wkrótce otrzymał żądane przedmiot i po rozejrzeniu się doszedł do wniosku, że najazutw rano mógł korzystać

Muirano, która budzi zainteresowanie całego świata naukowego. Jak ze znanymi licznymi świadkami między innymi poważnymi lekarzami wynika, z ciała śpiącej kobiety wydobywają się w nocy jasne promienie świetlne, które nad klatką piersiową błyskają jak iskry elektryczne, poczem znikają. Kobieta nic nie wie o tych zjawiskach.

Obecnie prezydent Królewskiej Akademii Włoskiej, wynalazca Marconi polecił poważnemu lekarzowi profesorowi Vitali, podać dokładnemu zbadaniu na miejscu to niezwykłe zjawisko.

Po pierwszym badaniu, którego Vitali dokonał w towarzystwie innych uzonnych oświadczył, że dotychczasowe wiadomości są całkowicie zgodne z prawdą.

Prof. Vitali stwierdził, że p. Muirano jest zupełnie normalną osobą, daleką od wszelkiej histeryi i bynajmniej nie chce uchodzić za człowieka, nad którym dokonuje się cud.

Prof. Vitali ustalił, że p. Muirano po wystąpieniu zjawiska promieniowania okazuje silny niepokój, a jej ciało poci się bardzo. Temperatura i tętno są wyższe niż normalnie. Dalsze wyniki badań nie zostały jeszcze ogłoszone.

ORYGINALNY ŚRODEK NA UŚMIERZENIE WZBURZONYCH UMYŚLÓW POSELSKICH.

W następstwie burzliwych zajęć w parlamencie hiszpańskim komisja regulaminowa postanowiła uzbroić przewodniczącego izby w wielkich rozmiarów dzwonek elektryczny, którego głos może zagłuszyć najbardziej piekielną wrzawę panującą na sali obrad. Głos tego dzwonka ma być tak nieprzyjemny dla ucha i tak ogłuszający, że posłowie, w obawie ogłuchnięcia będą musieli czempredzej opuścić salę obrad. Jeśli o nie oszłdzi ich zapachu będą

mogli posłowie kłócić się, a nawet bić w kufiarach parlamentu, ale za to na sali obrad zapanauje porządek i spokój.

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Brigadeiro Franco N. 1985
róg Aquidabam - CURITYBA

Dr. Milton Lopes

KLINIKA W ARAUKARJI
dla dorosłych i dla dzieci.

LECZY CHOROBY KOBIEC.
Akuszer. Przyjmuje w Rezydencji p. Jana, Cichonia od 9-11 i od 3-5.

Baczność!

Wszystko po cenach zniżonych. Książki do nabożeństwa - w eksi wybór co dopiero nadszedł z Europy - Obrzędy religijne, figury kościelne, krepletniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przyrządy szkolne. Drukarnia i introligatornia - Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-72
CURITYBA - Paraná

SKŁAD MEBLI

Firma:
JAKÓB KOZIEN
RUA SÃO FRANCISCO 332

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kotyki, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

APTEKA

HUMANITARIA - DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie sąłatwia się prędko i sumiennie.

KASZMIRY
oraz **Brimy Iniane**
CENY UMIARKOWANE.

Ao Mundo
das

Casemiras

Ul. 15 de Novembro 192,
KURITYBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Słynne lekarstwo
HAEMATOGEN
D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Szczerzotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorom kobiecym, skrofotom, astenji, i t. d.**

Lekarstwo

HAEMATOGEN D-ra Hommela
działa ze skutkiem.

Casa Jaragua

Telefon 403
Avenida João Pessoa, róg Ermilino de Leão - Curitiba.
Skład serów, masła, wędlin, najrozmaitszego gatunku, jajszynek, salami i t. p. Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.

Dr. EDGARD CRUZ, Adwokat
Rezydencja: Rua Augusto Stelfeld 15, róg Dr. Muricy. - Telefon 837.
Biuro: Rua 15 de Novembro 416.
Telefon 1238 - Curitiba - Paraná.



Nie idźcie pieszo do pracy!

Jadąc rowerem znajdziecie się w ciągu kilku minut na miejscu, wykonując zarazem nadzwyczaj zdrowe ćwiczenie gimnastyczne.
Sprzedaż hurtowna i detaliczna na dogodnych spłat.

Informacje: João Prosdocimo & Fos.
Rua Barão do Serro Azul 51-55 - Curitiba.
FILJA: Rua 9 de Março 69 - JOINVILLE - Sta. Catharina

RODOLPHO STROBEL

IMPORTOWIEC
PRAÇA CORONEL ENEAS Nr. 119 - Paraná.
Kuritiba - Telefon 197.

Wielki Skład: **Wapna, Cegieł, Posadzek, Dachówek Francuskich** płaskich i okrągłych, **Piasku, Cementu, Rur kamiennych** różnej wielkości. **Sprawdzam wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych.** Staby żelazne do betonu do budowl nowoczesnej. **Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafe, rury galwanizowane, dachówki ogniotwale.**

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 25 - Curitiba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. Nowoczesny aparat Roetgena. - Diatermia. - Sztuczna ultra fioletowa, promienia słoneczna, Zyskopja i t. d. - Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-6.

POLECAMY

ZNAWCOM I OSOBOM DOBREGO SMAKU: - PIWO JASNE I CIEMNE WIEKSZYCH BUTELKACH I W MNIEJSZYCH BUTELKACH I W MAŁYCH BECZULKACH.

Pięć gatunków napojów **Agua Tonic, Guarana, Gazoza i Woda stółowa CRUZEIRO** są nie do zastąpienia. **Browar CRUZEIRO** założony w roku 1870. - **Telefon 495 i 751 - CURITYBA.**

z bezpośredniego kurjera i że stanie na miejscu pod wieczór.

- Co więcej jeszcze się stało? - dopytywał się dalej:

- Zameldowano nam, że Norberg uciekł z więzienia, panie komisarzu.

- Norberg? - Dorn się przestrząszył. - Sam czy z towarzyszem?

- Obydwaj oboje, lecz w ostatniej chwili odkrył ucieczkę i Garbusa przytrzymał.

- A lotrowi udało się szczęśliwie? - Tak jest, ścigano go, lecz wszelki ślad stracono.

Dorn uśmiechnął się na polę gniewny, na polę rozweselony.

- Lotr wytrawny jakich mało! - rzekł. Była to nasza radość, żeśmy go nareszcie pod klucz dostali. Krótka radość! Spodziewam się, że pewnego dnia sam wpadnie mi w ręce! Żadnej wiadomości o poszukiwanych przestępcach? O hrabianie Kamilli, Fuchsie lub kim innym?

- Nie, panie komisarzu! Jest tylko list od Szmida.

Dorn list szybko pochwylił. Wystrany był przed kilku dniami z jednego z portów Francji południowej. Szmid pisał, że w pogoni nie dojechał do Smyrny.

Już w Palermo, gdzie okręt jego się zatrzymał, dowiedział się z pism o zatonięciu „Holendra latającego”. Znaczyło to, że okręt rozbił się o brzegów hiszpańskich i wata zatonała. Ma teraz zamiar powrócić wodą a na miejscu o kawałek szeregów się dowiedzieć.

List ten przestraszył Dorna niemało.

Okręt zatonał i Liza prawdopodobnie wraz z innymi na dno poszła! Słaba miał nadzieję, żeby dziewczyna ocalała.

Wstąpił do kabin, gdy pomyślał o Müllerze Jak nieszczęśliwy ojciec przyjmie to wiadomość?

Po pewnym namyśle postanowił nie mówić nie biednemu człowiekowi. Chciał poczekać jeszcze albo napowróć Szmida, albo na wiadomości od niego. Wieczorem udał się do pałacu Zygmunta i doniósł mu o wypadkach podróży.

Zygmunt i Dora uoleżeli się bardzo wiadomością, że Robert jest już rekonwalescentem. Potem detektyw oznajmił, że nastąpił rozpoczęcie poszukiwania Melanji według otrzymanych wskazówek Zygmunt bardzo był rozgorączkowany,

gdym usłyszał, gdzie Melania się znajduje.

- A więc ujrzę jeszcze ukochaną siostrę? - zawołał głosem radością drżącym. Nareszcie ją znajdziemy! Pospieszmy do niej, panie Dorn. Naturalnie, towarzyszę panu.

- Na miłość Boską, pan baron pragnie śmierci niechętnej? - przestraszył się Dorn. Nie! nie! To niemożliwe, nie pojedzie pan z nami! Jeszcze dwa dni odeprowiwość. Wtedy, da Bóg, uściska pan siostrę.

Potrzebował całej energii i wymoży, aby odwieść Zygmunta od zamiaru. Z wysoką niechęcią chory poddał się woli detektywa.

Nazajutrz rano Dorn wyjechał i wieczorem znalazł się w mieście, gdzie mieszkała Melania. Była to ten sam dzień, gdy w parku zdarzyła się okropna katastrofa.

Na dzień już zapóźno i musiał odłożyć wizytę u księżnej na dzień następnny.

Udał się do hotelu i przywinął w restauracji miejscowej, wertować pozostałe gazety.

Nie było w nich jeszcze nic o rozpaczliwym czynie hrabiego, to też Dorn nie się nie dowiedział. Również nie przypuszczał, jak blisko był Norberga, o ucieczce którego dnia poprzedniego się dowiedział.

Wreszcie odłożył gazety i rozczepił się po lokalu napełnionym gośćmi. Był to jego zwykły studjowania twarzy ludzkich. Wzrok jego padł na młodszą w eleganckim fatrze i błyszczącym cylindrze, który nadszedł właśnie i przekasał się między stolami do wolniejszego miejsca.

Wpadł mu w oko choć przypomnieć sobie nie mógł gdzie go widział, czuł, że znać go musiał. Z niepokojem przypatrywał się nieznajcomu, który podchodził coraz bliżej. Zarost dystyngowany i futro eleganckie, dawały mu pozor wykłintnego człowieka. Nagle mężczyzna stanął i drgnął gwałtownie. Spojrzył na detektywa i zdawało się, że widok jego przytomności go pozabawił. Odwrócił się i z uderzającą szybkością lokalk opuścił.

Dorn powstał, skinął na kelnera, który z szacunkiem uklonił się nieznajcomu - i spytał:

- Czy znasz tego pana, który tyłko co wyszedł?

- Tak jest, proszę pana! - potwierdził kelner z miłą uroczystą. On mieszka tu w hotelu.

- A jak się nazywa?

- O, to wielki pan. Nazywa się baron Gülden?

Dorn ubrał się w płaszcz, wziął kapelusz i wyszedł.

- Zareczam, że ten baron Gülden jest nikt inny tylko Norberg! - rzekł chmurny do siebie! Zrobię ja koniec z pańskością jego. Jeśli go złapię jeszcze!

Lecz ani w hotelu, ani na ulicy nie znalazł śladu poszukiwanego - przepadł. Jedyną rzecz, którą mógł zrobić, aby ułatwić zadanie, było wiadomości policje.

Sam przetrząsnął pokój w hotelu, gdzie mieszkał niemierny baron Gülden, lecz nie znalazł nic podejrzanego. Gospodarz zalił się począł, gdy mu Dorn oświadczył, że dystyngowany gość nigdy nie powróci, baron naturalnie nie zapłacił dosyć wysokiego rachunku, a rzeczy, które zostawił, składały się z dużego kufra pełnego łachmanów, które nie stanowiły nawet zapłaty za śniadanie!

Dorn zasięgnął następnego rana wiadomości w policji, ale tak, jak oczekiwał, bez żadnego rezultatu.

Nie wąpił, że to był Norberg - i powiedział sobie, że chce złapania tu lotra, to próżny trud, bo on pewnie już wieczorem opuścił miasto i to w przebraniu.

Słyszał jak mówiono w policji, że poprzedniego dnia zastrzelili się w parku jakiś nieznanym mężczyzna.

Dorn nie zwrócił na to wielkiej uwagi, bo naturalnie nie domyślał się nawet, że tym nieznanym samobójcą był hrabia Herbert Reichenbach.

Wczesnym południem udał się do księżnej Dimitrescu i został natychmiast przyjęty przez nią i jej siostrzeńca.

Zdawało się Dornowi, że oboje są czemś bardzo wzruszeni.

- Księżna pani domyśla się zapewne, w jakim celu przychodzi? - powiedział Dorn, nie owijając nie w bawełnę. Trudno mi było bardzo odnaleźć obecnie jej mieszkanie.

- Zyczy pan sobie zapewne widzieć się z panną Berg? - wtrącił żywo Georg.

- Tak, ale nie z panną Berg, ale z hrabiną Melanią Reichenbach!

- Hrabina sama zawiadomiła nas o tem niedawno! - zawążyła księżna.

- Ach! - opowiedziała księżnej pani swoją historję i dała się poznać nareszcie! - zawołał Dorn, zaskoczony tą wiadomością. Powiedziała zatem pewnie i to, że ma brata...

- Barona Eschenburg, a fakcie! - zawołała księżna. Stał się on ofiarą zbrodni, niestety!

- Niezupenie, księżna pani! Barona żyje i niewymownie tęskni za swoją siostrą! Ale leży chory w stolicy i przysłał mnie tu, abym uprosił hrabinę, by zechciała jechać z nim do niego.

Księżna zalałama ręce w rozpacz. Jerzy zamienił z nią znaczące spojrzenie i wzruszył ramionami wzdychając.

- Zapóźno przyrzedł pan, niestety! - zawołała księżna drżącym głosem.

- Zapóźno? - zapytał Dorn przestraszony. Spodziewam się, że nie siostra nie spotkała hrabinę?

- Opuściła nasz dom! - odparł Jerzy wyręczając ciotkę, która z trudnością lży powstrzymywała.

Dorn patrzył na nich przerażony. Zbladł i słowa wymówił nie mógł.

- Czy to fakt? - zapytał, nie wierząc własnym uszom.

- Chyba nie przypuszcza pan, a byśmy go ochcieli oszukać? - powiedział Jerzy podrażnionym tonem.

- Niech Bóg zachował! Nie myślę tego! Kiedy hrabina opuściła ten dom, księżna pani?

- Wczoraj przed wieczorem!

- Oh, a więc na krótko przed przybyciem mojem do miasta! - jęknął Dorn. Znowu się spóźniłem. Al to zwarłowało można! Dokąd się udała?

- Nie wiem! Tak boimy się o nią! - zalkata księżna. Stoiszenie może zarządził już poszukiwania i wybrał się właśnie do policji, kiedy zanonosowano pana.

- Ach, proszę, niech księżna pan da temu pokój! zawołał Dorn. Policja nam nie pomoże, znajdziemy ją sami, ale z tym warunkiem, jeżeli mi pan daćda choć najmniejszą wskazówkę. Czy hrabina nie zostawiła żadnego zawiadomienia?

- Znaleźliśmy tę kartkę dziś rano w jej pokoju! - odparła księżna, podając Dornowi arkusik papieru.

Detektyw przeczytał tę parę słów, nakreślonych szybko ółwkiem:

4 \$ 0 0 0

Nie do uwierzenia!

ZA TĘ CENĘ MOŻECIE KUPIĆ NAJBARDZIEJ

elegantną czapkę

Tylko od 2-go do 15-go Maja
w Fabryce Czapek

Chapelaria Selecta

Praca Generoso Marques Nr. 19

Nie traćcie czasu. —

Zaoszczędzicie pieniądze.

UWAGA! Niezwykła okazja!

Jest do sprzedania za bardzo niską cenę 18 akrowy szakiar z żywym i martwym inwentarzem, w zdrowotnej miejscowości w pobliżu

Quatro Barras

pod Kurytybą przy drodze automobilowej. Na tym szkarze znajdują się: dom mieszkalny, inne zabudowania, hodowla karpi, winnica, pasieka i szkółka drzewek owocowych; słowem pierwsze rządne gospodarstwo. Zgłoszenia przyjmuje się przy ulicy Carlos de Carvalho 733 — Kurytyba

Casa da Homeopathia

Apteka »Homeopathia«

Rośliny lecznicze

Specjalność produktów

Aptecznych, perfumerji itp.

Praca General Osorio 87

KURYTYBA — PARANA

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczną, pęcherza i włosów. Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji. Konsultorium: Nad Pharmacia »Brasile« Praca Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-jej. Rez. Rua Comendador Araújo 970 — Telefon 424.

JEST DO SPRZEDANIA PLAC

40 na 50 na którym znajduje się stary drewniany dom, w miejscowości MERCEZ, za bardzo niską cenę. — Informacji udziela się w Wendzie WANKE przy katolickim cmentarzu.

AFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Konsil Rez: Rua Fl. Peixoto 685
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-jej.

DOBRA POSADA

Ważne! Znajdują jako agenci-korektorzy bardzo wygodne zaopieki i za dobrem wynagrodzeniem młodzieńcy i panny w

EMPRESA CONSTRUCTORA UNIVERSAL LTDA

Plac się zgóry, lub daje się komisowe.

Zgłaszać się osobiście przy ulicy 15 de Novembro 384 piętro, od 8-jej do 11-jej i od 14-jej do 17-jej godziny.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR

Profesor — Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy Syphilis, drogi moczowe, Dżaternija.

Klinika dla Panien.

Leczy sztucznie promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Pharmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-jej po południu.

Praca Tiradentes 554.

Rezydencja

Praca Senador Correia 4

...ment, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowy i t. p.

MACEDO & Cia.

Posiadają największy skład wszelkiego MATERJAŁU DO BUDOWLI którego dostarczają w całej i wielkiej ilości — Wykonują plany i kosztorysy.

Udzielają wszelkich informacji.

Rua João Negrão N. 621 — KURYTYBA

Telefon 869 — Caixa postal 387

Casa de Saude Sanatorio Chirurgico Suisso

RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 — Telefon 433

Dr. G. Leuenberger

Długie lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurgji. — Leczy choroby kobiece, drogi moczowe. Przyjmuje od 10-12 i od 2-5z wyjątkiem niedziel i soboty po południu. Leczy sztucznie promieniami ultrafioletowymi. »Solux«, Diathermia Chirurgiczna w ogóle. — Ceny niskie.

Pierwszorządny Skład Polski Artykułów Spożywczych

Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS
Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Ołóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: cukier mąkę, ryż, ziemniaki, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodziących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów. Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprzedaję je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogą sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.
Władysław Józef Brzeziński.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praca Tiradentes 398 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptecznych, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aini i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porad lekarskich.

MÓWI SIĘ I PO POLSKU.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papiercek owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m. i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawie przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Jak pracuje katolicka Polonja w Ponta Grossa

W prześladowaniu wyrabiają się silne charaktery. — Towarzystwo Królowej Korony Polskiej. — Polska szkoła Sióstr z 150 dziećmi. — Jak posuwa się budowa kościoła. — Piękny obchód 3-go Maja.

W niedzielę, dnia 6-go maja obchodziliśmy tu w naszej polnagroskiej kolonii uroczystość Konstytucji Trzeciego Maja. Staraniem zarządu T-wa Królowej Korony Polskiej, Wiel Sióstr i ks. proboszcza Roberta Baka przygotowano wspaniały program, który wykonano doskonale.

Zanim zaczęliśmy pisać o szumnym obchodzie, pragnę w paru słowach wspomnieć jak się to w Ponta Grossie pracuje na niwie społecznej, religijnej i do czego się dąży.

Istnieje tu u nas Towarzystwo Królowej Korony Polskiej, które już przeszło dwa lata, jak zostało założone przez garstkę ludzi którzy nie dali posłuchu wrogom Kościoła rzymsko katolickiego a dzislaż z tej garstki wyrosła organizacja silna i nie obawiająca się żadnego innego towarzystwa tu istniejącego.

T-wo Królowej Korony Polskiej liczy przeszło 60 członków i ma pod swoją sekcją Związek Młodzieży »Orzeł Biały« z przeszło 50 członkami młodzieńców i przeszło 30 panienek.

Niedawno temu przybyły do nas Siostry Rodziny Marii, które pracują z całym poświęceniem około towarzystwa, kościoła i szkoły. Choć dopiero pierwszy rok minął od dany założenia szkoły, możemy powiedzieć, że uczy się w niej przeszło 150 dzieci. Ks. proboszcz R. Bak, który pracuje w naszej parafji przeszło 11 lat, widząc, iż obecny kościół jest za mały rozpoczął temu lat 6 budowę nowego kościoła na pięknym placu tak zwany »Praca Guarauna«, za parę miesięcy mur

dosięgną do dachu. Budowa tego kościoła jest naprawdę trudna, bo tylko za krwawo zapracowany grosz a do tego mała nas jest stosunkowo garstka a kosztu budowy sięgają do 200.000\$000 zebrałiśmy dopiero połowę tej sumy.

Jak zapewne każdemu Czytelnikowi »Ludu« jest wiadomo, jak kol sekciarstwa w naszej kolonii zagnieździł się dość głęboko. Na szczęście jednak nie doszło do bratobójczych walk, jak to miało miejsce w Hervalsinho, Apukarana, Entre Rios a nawet w dalekiej Bôa Vista w Stanie Rio Grande do Sul, gdzie jak nam donoszą gazety, wydarzają się wypadki, że Polak zabija Polaka, i jedynie za to, że nie chce odstępować od swej wiary św. katolickiej w jakiej wychowali go rodzice.

W dniu 6-go Maja widzieliśmy kolonję polską polnagroską silną a jeszcze więcej silną się staje, gdy idzie z kościołem i pracuje na obwałę Boga i Ojczyzny i nie szuka innej drogi, bo na próżno jej szuka, gdyż jej nikt nie odkryje.

W niedzielę dnia 6 maja urządziliśmy obchód na uczczenie Konstytucji 3-go Maja. Rano już od pół do dziewiętej szukowano się na uroczystość przed szkołą Sióstr, skąd udaliśmy się do parafjalnego kościoła w liczbie 150 dzieci z Siostrami oraz zarząd T-wa Królowej Korony Polskiej i liczni przedstawiciele Kolonji Pontagroskiej ze szlendarzami na czele. Kościół był już mocno zapelniony, tak, że dziesiątka ledwie się przecisnęła ku ołtarzom. O godz. 10-jej odprawił nabo

żeństwo i wygłosił patriotyczne kazanie ks. proboszcz Bak przypominając iż w tym dniu w naszej Ojczyźnie wielkie jest święto Patronki naszej cudownej Paniienki Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej.

Po uroczystym nabożeństwie odpiewano w kościele »Boże coś Polskę«.

W godzinach popołudniowych dziatwa zebrała się w szkole gdzie zdjęte zostały fotografie wraz z Siostrami Ks. proboszczem i zarządem T-wa Królowej Korony Polskiej.

Wleczorem o godz. 8 w sali wypełnionej po brzegi chociaż wskutek zmiennej pogody nie wszyscy mogli przybyć na uroczystość.

P. Bolesław Marecki 2-gi sekretarz przy T-wie KKP, rozpoczął akademję odczyłem okolicznościowym, po którym dziatwa szkolna odpiewała hymn brazylijski i polski.

Następnie dzieci występowały z deklamacjąmi przepłatanymi monologami, oraz mali aktorzy odegrali parę sztukeczek dość wesołych i smutnych; najlepiej odegrali »Życie Germany« za co otrzymali liczne oklaski.

W tym dniu mieliśmy jeszcze raz okazję podziwiać pracę Sióstr Nauczycielek nad dziatwą, która niedawno temu nic nie umiała a dzislaż z całą odwagą i ochotą występuje na scenie i potrafi swego tatusia i matusię rozweselić i rozczulić. W szkole Sióstr dzieci nie tylko naucozą się czytać i pisać, ale kochać Boga i miło wać Ojczyznę.

Na końcu uroczystości wystawiony został żywy obraz oświełany zapłakami.

Podczas obchodu były rozprawdane fanty i odbywały się lejlony, z czego dość wleki dochód obrócono na szkołę Sióstr. Zarząd Towarzystwa Królowej Korony Polskiej składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim,

którzy nie żalowali swej pracy wokolo obchodu a zwłaszcza Siostram-Nauczycielkom.

Ponta Grossa 11 maja 1934.
Józef Grzegorz Pławiach — Sekretarz.

»DZIWY« HYPNOTYZERA

Jeśli która chłopca chce... Na różne sposoby biorą się... Tak śpiewają w operetce...

Pewna warszawianka pragnęła koniecznie zdobyć męża a nikt jej niechoiał. Zapisala się więc do klubu okultystów, w którym uprawiano także hypnotyzm czyli usypiano ludzi i nakazywano im różne czynności, do czego taka zahypnotyzowana osoba stosuje się nieświadomie. Nasza warszawianka nakazała eleganckiemu zahypnotyzowanemu kawalerowi, że ma w tym a tym czasie przyjsć do niej, oświadczyć się o jej rękę i wziąć z nią ślub, co on ściśle wykonał. Ale kiedy zbudzony przyjrzał się swojej połowicy, zażądał czem prędzej unieważnienia małżeństwa i uzyskał je. Pewnie odechce mu się hypnotyzmu i wszelkich podobnych doświadczeń.

MIJESCE DLA SZLACHTY... W NIEMOZECH.

Hasła demokratyczne, które po wojnie światowej wysunęto na pierwszy plan we wszystkich krajach, stają się obecnie w Niemczech czemś zupełnie anormalnym, a do głosu dochodzi coraz więcej stara arystokracja i szlachta.

Prezes stowarzyszenia szlachty niemieckiej odbył w tych dniach konferencję z Hitlerem i zaraz potem zwrócił się do członków wspomnianego stowarzyszenia, aby przedstawili »drzewa genealogiczne« swych przodków aż do roku 1750. Szlachcice nie mogący dowieść swej czystości

kiej krwi, muszą się podać do dymisji.

Ponieważ niwsiżsocy będą mogli przedstawić litanję swych »szlachciców« urodzonych przodków, spodziewać się trzeba, że wielu obecnych »von« będzie musiało usunąć się w cień.

»Oświata«

Caixa postal 155 — Curityba

Nowości!

Żywoty Djabłów Polskich — Witold Bankiewicz, cena 15\$000

Zagiew i Zgłiszca — P. Istrati cena 18\$000

Wolność — M. Wleźbiński 13\$500

Bard Polski — Bol. Korowoj 10\$000

Start Edmunda Salimy. Z.

Nowakowski, cena 15\$000.

»Maly Słownik Polskich Pionierów Kolonjalnych i Morskich« — St. Zieliński, cena 60\$000

»Pogadanki Religijne z Małymi Dziećmi« — Ks. Dr. J. Młynarczyk, cena 10\$000

»Akademja Józka« — Miroslaw Bezdada, cena

Trędowala — H. Mniszek (2 tomy) cena 12\$000

Quo Vadis — H. Sienkiewicz (2 tomy) cena 13\$000

Wydzielczona — cena 16\$000

Odloły — S. Szpotanski, cen. 12\$000

Znak na dłoni — E. Baumann cena 6\$000

W oieniu palm i minaretów — T. M. Nittman 6\$000

Zołotka — J. Bandrowski 14\$000

Flarwsza Mitóć — Wanda Mitaszowska 18\$000

18\$000

NARESZCIE

Dzięki wysiłkom uczonych i intensywnej propagandzie lekarzy i władz sanitarnych, zgony matoletnich, powodowane przez biegunkę, zmniejszają się w różnych miejscowościach kraju. Napotyka się jednak na miejsca, gdzie 90 proc. zgonów są wypadkiem zaburzeń wewnętrżnych, z winy masek, które nie umieją odżywiać swych niemowląt. Tylko lekarze winni udzielać wskazówek w takich wypadkach.

Zalecane lekarstwa na biegunkę są obecnie, »caseinatos de calcio« i Edoformio Bayer, które zwalczają fermentację, broniąc wnetrżności przez iytacja.

Cia. de Terras Norte do Paraná

LOTY na REZERWIE POLSKIEJ za gotówkę lub czteroletnie spłaty po 400000 za akcie. Ziemia pierwszorędna, Terra roxa apurada. Wydaje z alba, bez jakichkolwiek nawozów: 6000 kg. kukurydzy, fasoli po 3000 kg, dwa razy do roku, kawy aż do 400 arów z 1000 krzaków. Niema „Savusa”. Wysokość średnia 600 m. Każde lot ma drogę aut. i wodę. Klimat bardzo zdrowy. Kolej żelazna w budowie, aż do końca roku przejdzie przez Londrino odległą 16 km. od Rezerwy Polskiej. Kupujący ziemię mają pierwszeństwo do drooty na kole. — Półki czas korzystajcie z niskiej ceny Wsoka Rezerwy Polskiej już jest znaczenie drożej.

Tylko przez Agenta upoważnionego
 U. waga! Dla kupujących dojazd koleją **IGNACY SZANKOWSKI** z Cambará, lub Ourinhos, aż na miejsce. Cambará — Paraná. tam i z powrotem za darmo, bez obowiązku kupna.

Szanowni Koloniści!

okazja nadarza się tylko raz. Loty Kolonjalne są odległe tylko o 5 kilometrów od Praça Tiradentes.

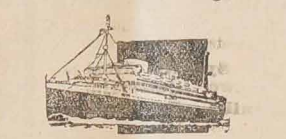
Ceny są bardzo niskie. — Ziemia bardzo urodzajna, która nadaje się znakomicie pod wszelką uprawę. Z wielką przyjemnością zawieziemy interesantów autem, bez zobowiązania się do zakupu.

Korzystajcie z tak wielkiej okazji, która zdarza się tylko raz w życiu. Przepisy lotów załatwia się natychmiast. Już mamy bardzo mało lotów na sprzedaż. **LAS, KAMPY I MOCZARY.**

Companhia Territorial Bouqueirão Ltd.

Rua Marechal Deodoro Nr. 26 — Curitiba — Paraná.
 lub do AUGUSTO HAUER, Rua Comendador Araujo 861 — Curitiba.
 14b do FRANCISCO HAUER e FILHOS — Rua José Bonifácio, 66 — Curitiba.

Mala Real Ingleza



• ARLANZA • 19-go Maja
 Po Rio, Madeira, Lisabon, Leixões (via Lisabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
 Brigade 15 Maja
 H. Patriot 29

Z Santos do Europy:
 Arlanza 19 Maja
 H. Princess 21
 H. Brigade 4 Czerwea

Sprzedaje się szczytki 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austriji, Rumunji, Bessarabji.
 Informacji udziela Agencja:

Cia Marte
 Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA

Bank Francusko - Włoski

Poludniowej Ameryki
 Elicca 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março
 Curitiba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
 FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 188 MILJONÓW

31 Filje w Brazyliji, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbii
 Korespondent oficjalny Skarbów francuskiego i włoskiego.

Załatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podjekuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.
 Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włodawek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko-Polski, Paryż
 Filja Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

Chapelaria Elegante

RUA RIACHUELO 130
 Zawsze nowe fasony kapeluszy dla PAŃ I DLA DZIECI. — Własna fabryka sztucznych kwiatów i wianok ślubnych. Wykonuje się desenie na materiałach do haftu. Welony ślubne w różnych cenach.

SZKŁA I FABRYKA LUSTER

SZKŁO
 do okien fantazyjnych, szkło ozdoby rzeźbione, matowe, szlifowane, kryształowe, można nabyć u nas w każdej ilości i mierze na zamówienie. Wstawia się szyby wyżej wymienione do kociołów i domów. Sprzedaj hurtownia i detaliczna. Ceny niskie.



LUSTRA DLA MEBLI
 w formie: kwadratu, owalu i innych kształtów. Najwięksi miejscowi skład luster: Specjalność w wyrobach z pięknych drzew parańskich. jak lampy pinjorowe, ramki do obrazów i fotografii w różnych rozmiarach i kształtach.

LUSTRA
 kieszonkowe, ręczne, toaletowe, fryzjerskie, wkładane w ramkach metalowych, celluloidowych i drewnianych.

Założono w r. 1903
 Rua Mar. Deodoro, 254
 Telefon 1335, Curitiba.

Kto chce jechać do POLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDNOLITA TRZECIA KLASA. KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety «chamada» z Polski do Brazylii.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Deskonata organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**
 Curitiba--Rua Barão Rio Branco 195-209
 Paraná

Inż. Czesław Biełanko

Co warto wiedzieć o soli kuchennej, A PRZEDEWZYSTKIM O ZADAWANIU JEJ ZWIERZĘTOM DOMOWYM

Sól kuchenna jest znana od niepamiętnych czasów, znajdujemy o niej bowiem wiele opowiadań i wzmianek w pismach z czasów starożytnych. U wielu narodów sól była symbolem bogactwa, a spotykamy gości z solą, który to zwyczaj do dnia dzisiejszego się przechował, jest zabytkiem bardzo starym. U pewnych narodów starożytnych sól była symbolem nieśmiertelności, u innych znów stałości i miłości, u innych jeszcze obrazem duszy. Lykofon daje soli miano boskiego lodu Posejda, a Platon i Homer piszą o soli, nazywając ją solą boską. W Piśmie Świętym Starego Testamentu jest mowa o tem, że każda ofiara złożona Bogu ma być posypana solą, aby zabezpieczyć ją przed rozkładem-gniciem. «Każdy dar ofiary twój śniadaj solą posolisz, a nie odjemiesz soli przy mierza Boga twójego od ofiary twojej śniadaj; przy każdej ofierze twojej ofiarować będziesz sól» (Levit. II. 13). Nawiązują do księgi Leviticus w ceremonjach Kościoła Katolickiego używa się soli przy święceniu wody w celu zabezpieczenia jej od mikroorganizmów (bakterji, zarodków grzybów i t. d.). W Piśmie Świętym Nowego Testamentu sól jest symbolem mądrości. «Wy jesteście sól ziemi; jeśli tedy sól zwierteście, czemże sól będzie?» (Ewang. św. Mateusza V. 13). «Abowiem każdy człowiek ogniem osolony będzie, i każda ofiara solą osolona będzie. Dobrac jest sól: jeśli sól się nie osolona stanie, czemże ją solicie? Miecieleż sól sami w sobie, a mlejcie pokój między sobą» (Ewang. św. Marka IX. 49-50). Odpowiednikiem tego jest w Kościele Katolickim ceremonia wkładania dziecku przy chrzcie św. soli w usta i przemówienie kapłana: «Weźmi sól mądrości... i t. d.»

Alchemicy dawali sól «Quinta essencia» (piąta materja, piątą żywioł), stąd słowo kwintesencja. Sól oddawna znana była również jako środek podniecający (afrodizjakum), a na ten temat możnaby napisać wiele. Długo czas także sól odgrywała rolę pieniądzy. Tych, którzy otrzymywali zółd w postaci soli lub wartości soli nazywano soldati (soldaci t. j. ci którym daje się sól). Stąd także nazwy: soldats, soldados, Soldner Soldaten, soldiers i t. d. a również i nazwy pieniądzy — soldi i in.

Jak więc widzimy, przedewszystkiem w życiu człowieka, a potem, jak się okazało, i zwierząt sól od dawna odgrywa rolę niezmiernie ważną. Długo czas uważano sól za ośrodek życia, że sól jest ciałem złożonym, a mianowicie związkiem chemicznym metalu sodu (Na) i metaloidu chloru (Cl). Pod względem chemicznym sól kuchenna jest chlorkiem sodowym, a chemicznie oznaczają ją wzorem Na Cl.

W życiu zwierząt sól ma bardzo ważne znaczenie. O tem jak sól potrzebna jest przez zwierzęta ssące, świadczy fakt, że dzikie zwierzęta wędrują często całymi stadami w poszukiwaniu soli, przechodząc nieraz olbrzymie odległości. Zwierzęta mięsożerne, a szczególnie domowe, a więc kot, pies nie są tak wrażliwe na sól i chętnie soli, bo pobierają ją w pokarmach, a przedewszystkiem w dostatecznej ilości, natomiast zwierzęta trawożerne, a więc konie, krowy, owce, jelenie, sarny i t. d. są wrażliwe na sól i bardzo ją lubią.

Sól kuchenna pobrana w pokarmach przechodzi pod wpływem wody w kwas solny i ług sodowy. Znaczenie kwasu solnego w soku żołądkowym, jako związku dezynfekującego i do pewnego stopnia normalizującego sily silne fermentacje w żołądku (rozkład pokarmu), jest bardzo duże. Ług sodowy, o którym wspomniano wyżej, z kwasami tłuszczowymi tworzy emulsje mydlane, w postaci których kosmki jelit (kiszki) wchłaniają tłuszcz pobrane w pokarmach.

Są różne sposoby zadawania soli zwierzętom: a więc, skrapianie lub moczenie pasz w roztworach soli, posypywanie pasz solą mieloną, lub rozpuszczanie soli w wodzie do picia, albo też zadawanie soli w kawałkach (bryłach) lub blokach. Te ostatnie sposoby wielu rolników

zachwala, jako godne polecenia. W niektórych miejscowościach wkładają albo wysypują sól w kawałkach do żłobów, w innych znów duże bryły soli zakładają do lizenia za drabiny lub siatki. Za praktyczny sposób uważają niektórzy wlewanie soli kamiennej w blokach na moczonych sznurkach, które można spuszczać i podnosić, wtedy mamy tę dogodność, że sól się nie zanieczyszcza paszą, a dawanie soli można dowolnie regulować. Dla zwierząt, które stale przebywają na pastwiskach jest rzeczą wskazaną zadawać sól pod dachem (wystawą), aby nie tracił soli w czasie deszczów. Można też rozstawić, a lepiej jeszcze wbić na pastwiskach małe żłobki, do których wkładają się sól w blokach. Żłobki takie powinny mieć przykrycia (daszki) od deszczu, należy je codziennie otwierać na przeciąg 1/2 godziny, a potem zabezpieczyć siatką lub zamką, aby zwierzęta nie spożywały

Przekraczanie wyżej podanych norm jest niewskazane, większe bowiem dawki soli kuchennej mogą u zwierząt, które zawsze łakonie zjadają sól, wywoływać ostre zaburzenia w trawieniu, biegunkę, wymioty i chudnięcie. Badania doświadczeniowe wykazały, że duże dawki soli w postaci roztworów słonych są dla zwierząt trujące: słony roztwór 2 kg soli zabija wołu, słony roztwór 1,5 kg soli zabija konia, dla zabicia otruła świnii wystarczy 1/4 kg soli w postaci słonego roztworu. Jak więc widzimy, zbyt duże dawki soli są dla zwierząt domowych bardzo szkodliwe, a nawet śmiertelne.

Odwrotnie brak soli w przyjmowanych przez zwierzęta pokarmach wywołuje niechęć do jedzenia, a z wykorzystywaniem pokarmów, ogólnie osłabienie, łatwość ulegania chorobom zakaźnym, a przedewszystkiem wkraczającym (glisty, motyllice). Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że bydło na pastwiskach położonych w pobliżu jezior słonych i mórz bardzo rzadko choruje na glisty i motyllice, w okolicach tych

nadmiernej ilości soli. Jeśli na pastwiskach nie ma żłobków dobrze jest zrobić koszyki druciane lub siatki, do których wkładają się sól kamienne Koszyki zawieszają się na drzewach na takiej wysokości, aby do koszyków mogły zwierzęta dosięgnąć. Koszyki te powinny mieć naturalnie przykrycia-daszki, aby po nich w czasie deszczu spływała woda i nie rozpuszczała soli.

Przy przygotowywaniu kiszzonek a więc dołowaniu pasz, powinno się paszę z której chcemy kiszonkę przygotować przełożyć solą. Paszę układa się warstwami o grubości 20-30 cm i każdą warstwę posypuje solą w celu zabezpieczenia od rozkładu. Szczególnie krowy chętnie jedzą taką kiszonkę, zawiera ona bowiem sól i kwas mleczny, które nadają jej miły smak, a przedewszystkiem zwiększają apetyt u bydła.

Na dzień powinno się dawać:

dla koni	od 20-30 g soli kuchennej
> krow	od 20-35 g >
> byków i wołów	od 30-45 g >
> cieląt	od 8-15 g >
> źrebaków	od 8-15 g >
> świni	od 3-8 g >
> owiec	od 3-8 g >
> prosiąt	od 2-4 g >

bowiem nie tylko roślinność, ale także powietrze zawiera pewną ilość soli w stanie bardzo silnie rozproszonym.

Nowsze badania i obserwacje wykazują również, że zwierzęta, które stale otrzymują w przepiszanych dawkach sól kuchenną nie chorują na żłobliwe pasorzyty skórne, a więc nie są atakowane przez kleszcze, świerzbowce, różne gatunki wlosoladów i t. d.

W jakim więc celu dajemy sól zwierzętom? Sól zwiększa apetyt, powiększa pragnienie, wpływa na większe pobieranie wody, która znów jest potrzebna do dobrego trawienia; sól zwiększa wydzielanie śliny, która zawiera bardzo ważny ferment (enzym) zwany ptyaliną, a niezbędną do zamiany krochmalu na cukier (zaukrzenia akrobji); sól wpływa na silniejszy porost sierści, u krow dojących, sól znacznie zwiększa wydajność mleka, wreszcie sól ochroni do pewnego stopnia zwierzęta przed chorobami zakaźnymi i wkraczającymi.

Wesoły kącik

— Słuchajno, Antós, nie wiesz przypadkowo, jak będzie po francusku «tak»?

— Pewnie, że wietn. «Yes».

— Nie! to po angielsku.

— Naprawdę? Pojęcia nie miałem, że po angielsku też umiem.

— Co u pana słychać, panie Piekutowski? Jak interesy?

— Dziękuję nie źle. Wyrabiam obecnie «Włosol», jedyny, niezawodny środek na porost włosów, skutek gwarantowany już po trzech dniach! Butelka kosztuje we wszystkich sklepach tylko dolar.

— Bądźmy szczerzy: przecież pan sam napewno nie wierzy w to.

— Częścłowo wierzę?

— W co pan wierzy?

— W to, że butelka kosztuje we wszystkich sklepach tylko dolar.

— Żona czyni mężowi wymówki?

— Jak ci nie wstyd? Wczoraj znoum wróciłeś do domu pijany. Ja? Pijany?... Ależ co znoum!

— Jakto? Przecież wczoraj sam się przyznałeś!

— Nowina. Mało to człowiek bredzi po pijanemu!...

— Do szefa wielkiego domu towarowego zgłasza się w godzinach po południowych agent ubezpieczeniowy.

— Ma pan jednak szczęście! — zwraca się do niego szef firmy.

— Czy wie pan, że pięciu agentów ubezpieczeniowych próbowało już dziś dostać się do mnie, ale żadnego nie pozwoliłem wpuszczać?

— Owszem, wiem, panie dyrektorze, — tyoh pięciu... to był ten ja.

Przykład dla sekretarzy.